

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Fischbach (w Szląsku), 18. Czerwca. — Dziś do zamku tutejszego przybyła następczyni tronu bawarskiego, w dwa dni po powrocie księcia Waldemara z podróży azyatyckiej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, dn. 27. Czerwca. — Wczoraj odbył się w instytucie głuchoniemych i ociemniałych, publiczny popis uczniów tegoż dobroczynnego zakładu. Akt ten uroczysty zaszczylić raczyli obecnością swoją: JJWW. JX. Fijałkowski, biskup administrator archid. warsz., JX Dekert, prałat metrop., JX. Pniewski, prałat koleg. pułtuskiej, JX. kanonik Naruszewicz, dziekan warsz. proboszcz parafii Ś. Alexandra, radca stanu hr. Skarbek, prezes rady gł. instytutów dobrocz., hr. Skarbkowa, jego małżonka, oraz inne znakomite osoby i liczne grono dam i obywateli. Przed rozpoczęciem examinu, WJX. kanonik Szczygielski rektor instytutu, skreślił plan ogółowy nauk tak głuchoniemym jako i ociemniałym wykładanych, oraz wspominał o rodzajach rzemiosł, do których po większej części sposobieni byli. Nastąpiła modlitwa, poczem popis naukowy, który zakończony został wykonaniem muzyki śpiewu przez ociemniałych, na różnych instrumentach. W ciągu tych muzyk dał się słyszeć na fortepianie młodziuchny artysta, który tak dla emulacji, jako i postępu w muzyce uczniów ociemniałych, w zakładzie tegoż instytutu mieści się tymczasowo. Po przeczytaniu przez WJX. rektora promocyi do do klas wyższych, JW. hr. Skarbek rozdał uczniom celującym pochwały i nagrody. W ciągu roku ubiegłego instytut kształcił w ogóle uczniów 102; z tych głuchoniemych 92, ociemniałych 10. Zamieszkałych w instytucie było 70; dochodzących zaś z miasta do szkoły codzienną 2ch, do niedzielnej 20tu. Następnie JW. JX. biskup administrator, zwiedził we wszystkich szczegółach instytut, sale mieszkalne, naukowe i porządki gospodarskie; a inne osoby, salę w której rozłożone były wyroby malarskie, snycerskie, introligatorskie, stolarskie, krawieckie, szewskie i ślusarskie uczniów; hafty sztuczne, szytą bieliznę i kwiaty wykonane przez uczennice, oraz wyroby koszykarskie i dziane na drutach, zdziałane ręką ociemniałych.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 23. Czerwca. — Proces wytoczony przeciw temu, który w obwodzie Douai listownie podpaleniem zagroził, już został rozstrzygnięty. — Oskarżony skazany na karę 20 dni więzienia, tudzież na zapłacenie 25 franków. Przyczyna tak małej stósunkowo kary pochodzi stąd, że, jak się z wyводу rzeczy okazało, zagrożenie to żartem tylko było, lubo zawsze żartem niebezpiecznym.

W izbie parów toczyły się dziś dalsze obrady względem wniosku do prawa tyczącego się przyzwolenia kredytu 93 milionów fr. na budowę okrętów, tudzież zakupienie materiałów i amunicyi dla areztów marynarki.

Wiadomość z Algieru dochodzą dnia 17. b. m. marszałek Bugeaud bawił w ogóle tylko sześć dni w Oranie, dnia 11. wyruszył stamtąd do Algieru, a w nocy z 15. na 16. przybył znów do tego miasta. Podczas gdy książę Aumale z Dżemma Gasauat poszedł za Jenerałem Cavaignac do Tlemisen ku granicy marokańskiej, powrócił marszałek wprost z Dżemma Gasauat do Oranu. Nie potwierdza się dawniejsze doniesienie, jakoby książę Aumale w czasie niebytności generała Lamoriciera objąć miał tymczasowo dowództwo w prowincyi orańskiej: owszem generał d'Arbouville mianowany został dekretem ministra wojny na to miejsce. Aż do przybycia tegoż jenerała zastąpi go jenerał Thierry. Dnia 10. Czerwca obozowała kolumna pułkownika Naolliere pod Wed Buiru, a dowódzcy Ahmed Ben Hamdasz,

Soliman Ben Ali i Ben Guanud przybyli do pułkownika zwiastując mu podanie się znacznego pokolenia Beni-Yala. Kabylowie ci nie uznawali nigdy zwierzchnictwa Turków lub kogoś innego; owszem mając niejako klucze Bibanu (bramy żelaznej), kazali sobie opłacać drogowe od przejścia z Algieru do Setifu. Góry Dahara są więc całkiem uspokojone, a gdy mieszkańcy tych okolic nałożoną im kontrybucyą pieniężną zapłacili, wkroczył generał Pelissier do krajów Flittów niosąc pomoc pułkownikowi Leflo. Kontrybucyą Hararom nałożoną przyniosła podobno znaczną sumę 460,000 fr. kassie rządowej. Pułkownik Renand stał w pierwszych dniach Czerwca w Szellabu-Dahramia. Odkrył ślady Abd el Kadera; opuścił był Emir to miasto krótko przed wkroczeniem kolumny francuskiej. Przyszło do bitwy w ogrodach, gdzie Arabowie blisko sześćdziesięciu ludzi utracić mieli. Po między poległymi na stronie Francuzów był jeden oficer Spaków. Pokolenia południowe nie bardzo się przychylnymi dla Abd el Kadera pokazują. Uled-Sidi-Szekowie, u których przytułku szukał, chcą się podobno poddać. Mówiono także, że między oficerami Emira, Bu Hamedim a Mustafą Ben Tamim, do pojednania przyszło: piechota regularna, mająca przy sobie jedenastu jeńców francuskich, jedynych, których w powszechnej owej rzezi ocalono, obozuje podobno w El-Harb nad Malują, na drodze z Fezu do Uszduku.

Paryż, dn. 25. Czerwca. — Wniosek do prawa domagający się kredytu 93 milionów na wzmocnienie siły morskiej przyjęty został większością 122 głosów przeciw 2. Na zarzuty hrabię Montalemberta przeciw marynarce francuskiej odpowiedział minister marynarki admirał Mackau, i mowa jego zyskała tak powszechne zadowolenie, że tylko dwa głosy przeciw nioskowi się oświadczyły.

Nowe wybory odbędą się dnia 1. Sierpnia niezawodnie. a nowa izba zbierze się dnia 17. Sierpnia. Obierze wtedy swych prezesów, vice-prezesów i sekretarzy, a po tej czynności, która będzie pierwszą miarą przyszłej większości opinii izby, rozpozna rzetelność dokumentów nowo-wybranych deputowanych. Jeśli tymczasem nie ważnego nie zajdzie, odroczoną będzie nowa izba aż do dnia 27. Grudnia.

Dnia 20. b. m. przybył okrętem do Marsylii p. Latour-Maubourg, z poleceniem do pana Rossi, aby królowi Francuzów zwiastować wyniesienie kardynała Mastai pod imieniem Piusa IX. na stolicę papieską. Z wiadomości, które tą samą drogą nadeszły, udziela Dziennik Sporów następujących szczegółów: Zamknięto konklawe w niedzielę, dnia 14., wieczorem. Było obecnych 51 kardynałów z różnych krajów włoskich; z kardynałów zagranicznych nie zdążył żaden na czas stanąć, aby się z kolegium połączyć. Pięciu kardynałów wskazywała opinia powszechna w Rzymie jako takich, którzy najwięcej nadziei do dostąpienia godności papieskiej mieć mogli: byli to kardynałowi Gizzi, Mastai, Falconieri, Soglia i Castracane. Zrana dnia 16. rozeszła się pogłoska, że kardynał Gizzi, który również jak kardynał Mastai za przyjaciela postępu i rozsądnych reform uchodzi, Papieżem obrany został. Opinia powszechna pokazała się z tego wyboru bardzo zadowoloną; ale dopiero wieczorem tego samego dnia, po upływie 48 godzin obrano rzeczywiście nowego Papieża. Konklawe otworzono dopiero dnia następnego, a jeden z kardynałów oznajmił uroczyste liczenie zebranej rzeszy ludu uchwałę konklawy i wybór kardynała Mastai Ferretti na Papieża pod imieniem Piusa IX. Wiadomość tę przyjął lud z jak największym uniesieniem. Pius IX. jest mąż pojednawczego usposobienia i charakteru stałego. Ma podobno mocne postanowienie zająć się bez zwłoki rozpoczętymi przez jego poprzednika poprawami kraju, które władzy jego podlega. Nie podpada żadnej wątpliwości, że rozdrażnienie, jakie się w państwie rzymskim pokazywać zaczęło, jako też położenie kościoła w Hiszpanii i Portugalii, do szybkiej decyzji kardynałów wielce się przyczyniło, i wieszować sobie należy tak mądrego i jednomyślnego ducha, jaki kardyna-

nałów w wyborze ich ożywiał. Po wyborze Papieża nastąpiła też zaraz intronizacja. Przybrany w strój papieski i siedząc na wezgielcu w końcu galerii kwirinału, odbiera Papież pierwszy hołd publiczności i przytomnym błogosławieństwem swego udziela. Dnia 17. przybyła znaczna liczba dygnitarzy, dyplomatycznych pełnomocników różnych państw i osób różnego stanu i wszelkich klas społeczności. Poseł nasz, p. Rossi, stał pośród wielu osób otoczony. W chwili, kiedy ojciec święty błogosławieństwo udzielał zatrzymał się i zapytał, gdzie poseł francuski. P. Rossi wysunął się wtedy napród i zbliżył się do Jego Świątobliwości. Ojciec Ś. ścisnął mu serdecznie rękę i z widocznym wzruszeniem przemówił do niego kilka słów wynurzając największą życzliwość i przychylność dla Francji i króla Francuzów. Takie przyjęcie reprezentanta Francji lipcowej ze strony nowego Papieża w chwili tak uroczystej sprawiło wielkie wrażenie i było przedmiotem rozmów po całym Rzymie. P. Rossi jest już zresztą zatwierdzony jako poseł przy dworze nowego Papieża. P. Guizot miał wczoraj długą naradę z nuncyuszem papieskim, Monsignore Fornari. Sam dziennik *Ami de la Religion* prostuje teraz dawne doniesienie, że nowy Papież przez akklamacyę obrany został. Odbyły się w przeciągu dwóch dni cztery głosowania, poczem kardynał Ferretti przez przystąpienie czyli akcesyę obrano.

A n g l i a.

London, dnia 23. Czerwca. — Oczekiwany projekt kancлера skarbu względem przedłużenia dotychczasowego cła od cukru, które z dniem 5. Czerwca ustać ma, wniesiono na wczorajszym posiedzeniu izby niższej. Pan Goulburn wniósł, aby rzeczono cła jeszcze do 5. Sierpnia były pobierane. Rezolucya ta przyjęta, a sprawozdanie komitetu w tym względzie ma być jutro odczytane. Lord Bentinck chciał wnieść poprawkę z żądaniem, aby izba oświadczyła, że zwłoka przez ministrów sprawiana w stanowczym uregulowaniu cła cukrowych handlowi wielkie przynosi szkody; dał się jednak wreszcie do cofnięcia tej poprawki nakłonić, zastrzegając sobie bezpośrednie votum przy podanej sposobności, któreby nieufność jego do ministerstwa objawiło.

Pierwsze głosowanie w izbie lordów nad poprawką księcia Buckingham, by czasową skalę zmienną na stałą zamienić, zniszczyła wszystkie obawy o bil zbożony. Większość 33 głosów w komitecie jest stanowczem zwycięstwem, a głosowanie nad poprawką o znizeniu stałym, zapewne także podobnie wypadnie. Tak więc bil ów jeszcze przed końcem tego tygodnia przejdzie przez izbę lordów. Główny interes skupia się dziś w izbie niższej w rozprawach nad bilem irlandzkim. Zdaje się, że gabinet może tylko liczyć na 180—200 głosów w tej kwestyi, nie bacząc na to, czy wigowie i torysowie przeciw niemu głosować będą, albo też od głosowania się wstrzymują. Jednakże widać brak zgody pomiędzy rozmaitemi przeciwnikami Sir Roberta Peel. Protekcyoniści osobiście nienawidzą pierwszego ministra, a pan d'Izraeli w swoich żółci pełnych, a przytém nadętych mowach, jest najlepszym organem ich nienawiści. Ten deklamacyjny styl nigdy nie zapewni jednak miejsca p. d'Izraeli pomiędzy mówcami angielskimi. Wigowie także są nieprzyjzycznymi Sir Robertowi Peel, bo już liczą na zajęcie miejsce, które dla siebie za niezawodne uważają. Ton lorda John Russell w jego ostatnich mowach technicznie goryczą ostrą dla Sir R. Peel; zgubny to i nieszlachetny błąd. Albowiem, jeżeli Sir John Russell dojdzie do władzy, to za kilka miesięcy więcej będzie w rękach Sir R. Peel jak ten ostatni w jego mocy dziś zostaje. W ogóle można powiedzieć, że postępowanie lorda John Russel w ostatnich ósmiu miesiącach zmniejszyło wyobrażenie o jego zdolnościach i charakterze. Popelniał on mnóstwo błędów. Jak tylko mu się wiodło, był dumny i niewdzięczny, w nieszczęściu słabym, nigdy może nie wziął steru rządu do ręki, człowiek, do którego mniej zaufania miałyby jego własne stronnictwo i kraj cały. Wigowie są bardzo czynnymi, jakkolwiek tajemnie zajmują się rodzajem zawczasu miejsc, które się zaraz zająć spodziewają. Lord Grey podobno nie wejdzie do gabinetu i dla tego lord Palmerston zapewne zajmie ministerium wojny; lord Auckland admiralicyę; Sir Jerzy Grey sprawy wewnętrzne; lord Clarendon urząd handlowy, albo kolonie otrzyma, a większa część wigów zajmie dawne swe posady. Lord Normanby otrzyma może posadę posła w Neapolu lub Florence, lord Beauvale w Paryżu; lord Minto w Wiedniu. Są to wieści miejskie, ale dotąd są to tylko wieści. W każdym przypadku wigowie są gotowymi bardziej do zajęcia steru rządu jak byli w Grudniu. Jednakże wielu ludzi nie uważa za konieczny ich powrotu i pragnie, by bitwę do końca toczono.

Wiadomości z Meksyku uczyniły tutaj wielkie wrażenie; ministrowie zgromadzili się natychmiast na radę. Wiadomo, że rząd Stanów Zjednoczonych zbiera na granicy armię z 23 do 25,000 ludzi, że wydał rozkaz wszystkim okrętom do służby gotowym, z którymi się połączy 10 albo 12 nowych parostatków udać się do zatoki meksykańskiej i na Ocean spokojny dla blokowania brzegów meksykańskich. Uważają, że Meksyk nie jest zdolnym ani na chwilę oprzeć się zwycięzcy i że upadnie, jeżeli Anglia nie będzie interweniować zbrojną ręką. Wieść chodziła po mieście, że na gabinetowej radzie rozbiegano projekt interweniowania zbrojną ręką, gdyż gabinet londyński uważa się za interesowany osobiście z powodu strat

jakie wynikać muszą dla handlu, z przyczyny przedłużenia blokady brzegów meksykańskich.

H i s z p a n i a.

Madryd, 12. Czerwca. — Powsz. Augsburska Gazeta donosi, że przedmiotem rozmów jest artykuł napisany przez Don Antonio Maria Rubio prywatnego sekretarza królowej, i w gazetach madryckich zamieszczony, którego celem oczyścić królową Chrystynę ze zarzutów, jakie jej uczynił p. Thiers w izbie deputowanych we Francji. Wszyscy artykuł ten poczytują za dyktowany przez samą Chrystynę, jakkolwiek sekretarz wcale nie powiada, aby nie był jego własnem dziełem. W tym artykule przebiega się życzenie zjednoczenia wszystkich moderados i wyłączenie Trapaniego od kandydatury małżeństwa z królową. Królowa matka powiedziano w tym artykule niema bynajmniej nienawiści przeciw Don Henrikowi i dobro narodu zawsze jej życzenia we względzie małżeństwa nakłaniało. Oświadczenia te są poniekąd ważne. Zbliżające się wybory, rozgłoszone wieści o mającem wkrótce nastąpić małżeństwie a nakoniec zupełne obalenie zamysłów Trapaniego; wszystko razem wzięte nadaje w mowie będącemu artykułowi niezmierną ważność, dla tego wszyscy go czytają i robią nad nim swoje uwagi. W ogóle znalazł dosyć dobre przyjęcie: bo milczenie nad przedmiotami, które publiczna opinia potępia, było zabijającym. Zamiar objeżdżania prowincyi już upadł na dworze: Królowa ma pozostać w Madrycie i w tych dniach zaczęła używać sztucznych wód mineralnych, które jej już dawniej tak pomocnymi były. Położenie Portugalii, zbliżające się wybory, a nadewszystko obawa powstania każyły tę podróż zaniechać.

Dziennik *Clamor publico* zamieścił ciekawy list królowej Maryi Chrystyny i dodał mu następujący wstęp: „Dnia 23. Stycznia 1836. r. pisała królowa Marya Chrystyna list z Pardo do swojej siostry, który jest dowodem, że kłamstw po dwakroć dopuścił się pan Thiers. Ten list zaś umieszczamy jako usprawiedliwienie Jej Król. Mości, a brzmi on jak następuje: „Moja droga Ludwiko! otrzymałam twój miły list, w którym przypominasz rozmowy miewane często pomiędzy nami a Ferdynandem, czyliby niedało się kiedykolwiek wydać moich córeczek za twoich synków. Ta myśl obudzała zawsze przyjemne w mem sercu uczucie; przegnęłam żeby czas przybrał skrzydła i mogłam widzieć ziszczone moje życzenia. Wszelkich zamiarów mego drogiego Ferdynanda, dopóki tylko będę w stanie, nieomieszkam skutecznie a zwłaszcza, że z wielką radością dopatrzylam skłonności, która ciebie dla mych dzieci i dla mnie przejmowała, i która cię odwołuje od wszelkich innych zamiarów; prócz tego i z tej przyczyny, że mam wiarę iż reprezentanci narodowi nie tylko się tym związkom nie sprzeciwiać, ale nawet będą bardzo za nimi. Przeto będzie to wypadkiem ważnym, nie tylko dla naszego domu ale nawet i dla narodu, bo przecie chodzi o książęta hiszpańskie. Skoro tylko właściwa pora się zbliży, niezaniebam poczynić wniosków w tym względzie. Zostań z Bogiem, droga Ludwiko; proszę cię przyjm szczerze podziękowania twój siostry i rachuj ciągle na jej miłość. Twoja siostra i przyjaciółka Marya Chrystyna.“

Madryd, d. 17. Czerwca. — Rząd otrzymał wiadomość urzędową, że ostatnie zamachy emigranckie w Katalonii całkiem się niepowiodły i upadły. Dwóch pojmanych na miejscu rozstrzelano. Jenerałny kapitan Katalonii upewnia przez ostatnią depeszę rząd krajowy w sposób ręczący, że spokój tej prowincyi naruszony nie będzie. Królowa dała mu wielki krzyż orderu wojskowego Sgo Ferdynanda. — Budowanie żelaznej kolei z Madrytu do Barcellony ma się wkrótce rozpocząć. Linia do Guadalajarra zostanie na-przód wykończoną. Z Barcellony zacznie się robota z podobnym pospiechem, aby jak najprędzej ustalić komunikacyę pomiędzy tak ważnymi miastami hiszpańskimi.

N i d e r l a n d y.

Amsterdam, d. 23. Czerwca. — Według wieści miał król w ostatnich dniach postanowić, że jedna część eskadry stojącej pod Vlissingen, ma płynąć do Alexandryi, a druga do Stanów Zjednoczonych z przeznaczeniem w razie potrzeby, puszczania się ku Meksykowi, nakoniec, że trzecia część ma się udać do północnej Ameryki, a zamtąd do Batawii. Wszystkie okręta mają razem dnia 1. Lipca z portu wyruszyć. Książę Henryk będzie miał komendę nad pierwszą częścią eskadry.

N i e m c y.

Gazeta kolońska zawiera datowany z Bawaryi pod d. 22. Czerwca następujący artykuł. Dziennik *Mannheimer Journal* zamieścił w tych dniach królewskie postanowienie, jak utrzymuje z d. 8. Marca r. b., w skutek którego pozwolono niepytać się o cenzurę w sprawach dotyczących się rządu własnego. Z wielką boleścią przychodzi nam niweczyć powziętą ztąd nadzieję. To postanowienie wyszło wprawdzie 8. Marca, ale jeszcze 1836 r. za ministerstwa Wallersteina i znajduje się pomiędzy innemi także w zbiorze postanowień układanym przez Döllingera, lecz zostało po cichu oddawna cofnięte. Atoli przed zjawieniem się tego postanowienia, faktycznie oddawna już używano wolności od cenzury względem spraw bawarskich, a cofnięcie tej wolności wcale innym przyczynom, jak uchwałę władzy związku niemieckiego przypisywać trzeba. Wykonywanie uchwał związkowych, musi się w Bawaryi, jak wiadomo, stosować do przepisów konstytucyjnych, a z tej przyczyny nie tylko książki nad dwadzieścia arkuszy,

ale mniejsze i nawet broszury nie stoją pod cenzurą, gdyż ta tylko do pism peryodycznych treści politycznej i statystycznej w konstytucji za potrzebną została uznana.

Z Gazety pocztowej augsburskiej dowiadujemy się znowu, że po ukończeniu prac dotychczasowych przez komisję prawodawczą przyjdzie do zaprowadzenia jawnego i ustnego postępowania w processach kryminalnych, a przed sądami prywatnymi z prawników, czego po pierwszym sejmie wyglądać już można. To „już” bardzo nas zastanawia, bo wiadomo, że do najbliższego sejmiku mamy jeszcze trzy lata, a księgi ustaw mają iść dopiero pod rozbiór, ale nie we wykonanie. Co nareszcie sądy przysięgłych z prawników mają znaczyć, to rzecz całkiem nie do odgadnięcia. Kolegium z uczonych prawników, które nie podług teorii na principiach udowodnienia, ale na swoim sumieniu opieraćby się miało, a przytém nie wychodziłoby z ludu i nie składałoby się z ludzi niezawisłych, trzeba by uważać za coś dziwnego, a przy tém niemogącego podobać się narodowi. W tym razie istniałyby sądy przysięgłych, ale bez właściwej im rękojmi. W ogóle trzeba koniecznie wyjaśnienia, co rozumieć i czego się spodziewać można od sądów przysięgłych z prawników składać się mających.

O następstwie tronu greckiego czyta się po gazetach wiele powin z Aten, ale nowin niezmiernie pomieszanych. Już to ma być oczekiwany w Atenach książę Luitpold jako domniemywalny następca tronu i w celu przejścia do kościoła greckiego, już też, że się temu poddać nie chce, mocarstwa miały wyznaczyć innego następcę tronu. Uгода z r. 1832. pomiędzy mocarstwami opiekuńczymi a Bawaryą, nie zobowiązuje nigdzie księcia bawarskiego uprawnionego do objęcia tronu greckiego, ażeby zmieniał religię, a przejście to byłoby najwłaściwszą rzeczą dopiero przy samém obejmowaniu tronu. Obieranie zaś następcy tronu innej dynastji, dopóki tylko istnieje bawarska, sprzeciwiałoby się owęj ugodzie.

Monachium, 20. Czerwiec. — Dziennik urzędowy zawiera ogłoszenie z dnia 23. Marca r. b. obejmujące układ z Francją względem wydawania nawzajem zbrodniarzy.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Gnilizna kartofli pojawia się i tego roku. — W numerze 144 z dnia 24. Maja b. r. donosi powszechna gazeta Augsburska z Frankonii, że wysadki kartoflane posadzone na wiosnę w ziemi zwężłej (gliniastej) zgniły nim weszły, i że czém inném obsiać pole musiano, takiej wiadomości udzielają także pisma angielskie z różnych hrabstw. Wypadek ten dowodzi, że odnowienie wysadków z nasienia staje się coraz większą koniecznością. Nie doszła nas wprawdzie z kraju żadna wiadomość, aby kartofle świeżo posadzone miały gnić na polu; lecz co się teraz nie stało, stać się jeszcze może na przyszłość. Ostrożność każe więc myśleć zawczasu o wypielęgnowaniu czerstwego nasienia. Wyż wspomniona gazeta radzi Niemcom i rządy czyni na to uważni, aby nasienie kartofli sprowadzali z południowej Ameryki, a mianowicie z Peruwii i Boliwii. Wschodnie obwody nie doszły do takiej ostateczności wycieńczenia gruntów, które już nastąpiło w Niemczech, lecz obwody zachodnie ledwo ujdą grożącej klęsce; powinni się zatem gospodarze obwodów wschodnich zatrudniać wypielęgnowaniem nasienia kartoflanego i dostarczać go obwodom zachodnim. Utworzy się nowa gałąź przemysłu i handlu i nie będą przymuszeni zakupywać go od Niemców, którzy z amerykańskiego sprzedawać im będą nasienie u siebie wypielęgnowane, zaród choroby w sobie mieszczące.

W fabrykacji cukru z buraków zanosi się na wielką zmianę. — Temi czasami pojawił się nowy wynalazca w fabrykacji cukru z buraków; a za niezawodność tego co tu niżej powiemy, ręczy jeden z najsławniejszych i najznakomitszych domów handlowych w Prusach: Oto, w skutek tego wynalazku, fabryki cukru będą musiały zarzucić swoje dotychczasowe metody, a z niemi wszelkie dotąd używane, choćby najdoskonalsze aparaty. Nowo wynaleziona metoda jest prosta, daleko korzystniejsza i co do swęj wartości praktycznie sprawdzona. Korzyści jej są następujące: 1) Do codziennego przerobienia n. p. 300 cetnarów buraków, nie potrzeba jak tylko budynku niepiętrowego, na 10 sążni długiego a 6 sążni szerokiego, albowiem ta metoda nie potrzebuje wcale owych obszernych dotąd używanych piatr, na tysiące form glinianych lub żelaznych. 2) Koszt założenia i urządzenia takiej fabryki nie wynoszą więcej jak 26,000 zr. m. k. 3) Czystczenie (defekacja) soku burakowego, również odparowanie i zageszczenie syropu odbywa się w tak zwanęj próżni, to jest z niedopuszczeniem powietrza atmosferycznego, którego wpływ jest jak wiadomo bardzo szkodliwy. Ta manipulacja urządzona jest w ten sposób, iż sok od samego wydobycia go z buraków aż do dostania się do naczyń krystalizacyjnych, ciągle jest w ruchu, przelewając się nieustannie w aparat, a masa cukrowa krystalizująca się, również w odpowiednim stosunku ciągle z aparatu wychodzi. 4) W kilka dni po wydobyciu cukru z buraków, może tenże iść w handel, bo jest całkiem suchy, twardy i w kostkach czyli szkiełkach ważących od ¼ funtu do 20 funt. 5) Cukru kleistego (Schleimzucker) nie się przytém nie tworzy. 6) Uzyskuje się najmniej 6 procentu dobrego, w handel iść mogącego cukru. 7) W porównaniu z najlepszą

z dotychczasowych metod, oszczędza się przy tej nowęj metodzie połowę robotników a trzecią część paliwa. — Powyższe podanie umieszczone jest w Pesther Zeitung przez Dr. Ludwika Gall w Peszcie przebywającego, do którego też każdego, kogo to obchodzi, odsyłamy. (Red. Gaz. Lw.)

W jednym z północnych departamentów Francji, wieśniak pod względem majątkowym mający się dobrze, długi czas był dręczony słabością hipokondryi. Przyjaciele i sąsiedzi litując się nad jego niedolą, utrzymywali, że on jest zaczarowany. Wieśniak chcąc przynieść sobie ulgę w cierpieniach, zdecydował się nakoniec zaciągnąć rady doktora. Jakoż zgłoszwszy się do niego, uprzedził go przedewszystkiem, iż w jego ciele znajduje się aż siedmiu diabłów. Doktor wziął za puls chorego i zapytał się, czy nie więcej jest jak siedmiu? A odebrawszy prędką odpowiedź wieśniaka, że akurat tylko siedmiu diabłów go męczy, powziął niewątpliwe przekonanie o niekorzystnem położeniu władz umysłowych wieśniaka, a następnie upewnił go, iż codziennie rano, z ciała wypędzi jednego diabła, lecz nie inaczej, jak tylko za opłatą po 20 franków za każdego. Wieśniak chętnie zgodził się na to. Tymczasem doktor korzystając z pomyślnęj chwili rozmowy z pacjentem, przybliżył nieznacznie ku wieśniakowi znajdującą się w przyległym gabinecie maszynę elektryczną, i jak tylko w skutek niespodziewanego silnego wstrząśnienia całego ciała, wieśniak przeraźliwie krzyknął, doktor z najzimniejszą krwią zawołał: „Widzisz, otoż już jednego diabła nie ma!” Następnie, także operacje elektryczne, tenże krzyk, przestrach, i ta wiara wieśniaka w lekarza, powtarzały się bez wszelkiej zmiany aż do 7go dnia, w którym to ostatnim terminie do wypędzenia wszystkich diabłów zakreślonym, wieśniak uczuł się zupełnie zdrowym, i zapłaciwszy umówioną sumę, oddalił się do domu przy dobrym humorze, błogosławiąc doktora, że go z tak niebezpiecznej choroby wyprowadził. Od tego czasu wieśniak na hipokondryę więcej nie cierpiał. Pieniądze zaś przez wieśniaka zostawione, doktor złożył na ręce opiekuna instytutu biedaków. (Z Pszczoły półn.)

Irlandya i obrońca jej O'Connell.

(Ciąg dalszy z Feuilletonu.)

Jakoż wiedzą też Irlandczycy, iż jeśli Torysowie lub Whigowie kraju ich do polemiki przeciw rządzącemu Ministerstwu używają żadnego to dla Irlandji nie przynosi pożytku, i że jej jedni i drudzy całkiem obojętni być muszą. Bo i jakżeż wątpić można o usposobieniu polityków Angielskich względem Irlandji? Nie powiedziałże lord Lyndhurst przed kilku laty, że Irlandczycy są narodem obcym co do krwi, obyczajów i języka? Nie wzywałże p. Lane Fox do krucjaty przeciw Irlandji, oświadczając się gotowym Bogu Angielskiego kościoła ofiarować krew katolików Irlandzkich? Nie odrzuconoż jeszcze w Lipcu roku 1843. wniosku O'Briena, domagającego się, aby izba w kształcie komitetu rozpoczęła śledztwo w skutek zażaleń Irlandji i w celu zaradzenia temu złemu, i nie odrzuconoż go większością 243 głosów przeciw 164. A przecież niezliczone zgromadzenia Repealowe już były odkryły rany, które Irlandji dolegają.

W obce takowęj niedoli musiał tak zimny rozum jako też najgorętsza miłość ojczyzny tę nareszcie myśl podyktować, aby się domagać prawodawczęj niezawisłości Irlandji, a zatem odwołania unii; i to jest tak nazwany Repeal. Musiało to wszystko wywołać powszechne dążenie ku temu, aby myślą tą repealu natchnąć i przejąć cały naród, aby myśl ta w siedmiu milionach Irlandczyków katolickich stała się potęgą moralną niepodobną do przytłumienia. Ta to myśl była misją O'Connella, męża reprezentującego dziś całą Irlandję. Posłuchajmy, jak się wyraża przy końcu swego memoriału do królowej o potężnej tej myśli: „Żaden człowiek honorowy nigdy o kraju swoim nie zwątpił. Żaden rozsądny nieprzyjaciel nie położy swęj nadziei w trudnościach, które się siedmiu milionów istot ludzkich nasunąć mogą na drodze wolności, którą za prawo swoje uważają. Powtarzam, tak pewno, jak jutro rano słońce wznijdzie, dojdzie Irlandia do praw swoich, a przytém zatrzyma jednak złotą, ale nie ciężącą jej koronę — wierna zasadom nieudanej i szczeręj uległości, lecz oraz z mocnem postanowieniem, obok lojalności, którą tronowi angielskiemu dochowuje, bronić swego prawa do konstytucyjnej wolności.

Krótko mówiąc, domaga się Irlandya, aby wszelka stronność ustała, aby osadzony był rząd dla Irlandji, ale nie przeciw Irlandji. Gotowa ona jest popierać reformy Szkockie i Angielskie dążące do rozprzestrzenienia, ich wolności i zabezpieczenia ich praw; ale dotąd napróżno się kusila o równy udział w jakimkolwiek prawie politycznem. Napróżno szukała równości i jedności. Odprawiano ją zawsze, odprawiano ze wzgardą. Ostatniem jej, stanowczem żądaniem jest odwołanie unii, repeal. To jest myślą O'Connella, dla której działa i całą Irlandję porusza; to mu nadaje powszechnie w dziennikach używane nazwisko Agitatora.

Zanim przystąpimy do skreślenia krótkiego obrazu życia i processu O'Connella, wykażemy czytelnikom w krótkich słowach zażalenie i żądania Irlandji, jak je przedstawiła petycja, podana Parlamentowi latem roku 1843. przez 14 członków izby niższej. Żądania te są: Polepszenie stanu klas robotczych i pomnożenie zasobów kraju; zupełne zrównanie co do religii i wychowania; większy udział w reprezentacji parlamentowęj; zrównanie praw municypalnych w obudwóch krajach; większy udział w rozporządzaniu wydatków rządowych; stósunkowy udział Irlandczyków w zarządzie kraju. Koniec adresu, świadczący dostatecznie o politycznem przeświadczeniu i potędze ducha u Irlandczyków,

tak brzmi: »Nie uznajemy u was żadnych wyższych praw politycznych; domagamy się zupełnej równości jako jedynej prawnej podstawy, na której unia spoczywać może. Dopóki nam te żądania odmówione będą, nie ustanie walka narodu Irlandzkiego przeciw niesprawiedliwości i nadużyciu władzy rządowej. Jeszcze podobna jest rządowi zasługującemu na zaufanie narodu Irlandzkiego odzyskać dawne zaufanie; ale przestrzegamy was, że każdy dzień zwłoki przynosi trudności i dodaje wewnętrznej siły Irlandczykom, którzy nie widzą dla siebie zbawienia kraju w przywróceniu osobnego parlamentu narodowego. Jeśli przestrogi tej nie usłuchacie, odpowiedzialność przyszłych wypadków spadnie nie na nas, ale na was.«

Tak stały rzeczy w roku 1843. Atoli w rok potem zażądała Irlandya stanowczo repealu, i za to stanął O'Connell przed sądem przysięgłych.

Urodził się O'Connell dnia 6. Sierpnia roku 1774., na południowo-zachodnim przylądku Irlandyi, w hrabstwie Kerry. Ojciec jego pochodził z starożytnej rodziny Klausów, t. j. książąt, która podobnie jak większa część rodziny Irlandzkiej, straciła dawny majątek wśród powszechnej nędzy i łupiestwa. Daniel O'Connell, o którym mówimy, był jednym z dziesięciorga dzieci Morgana O'Connella. Pierwsze wrażenia odebrał Daniel O'Connell od księdza Murphya. Edukację odebrał na kontynencie Europejskim, u Jezuitów w St. Amer. Został aż do roku dwudziestego. W roku 1794. oddał się nauce prawa, do której właśnie dwa lata pierwej także i katolikom przystęp otworzono. Stósowniejszego zawodu obrać sobie nie mógł; praw pozytywnych, do których się nieogłędni konserwatyści często odwołują, nie zna nikt w całej Anglii lepiej od O'Connella. Przypadkiem uczył się gorliwie historii Irlandzkiej, wstawał rano o godzinie czwartej, i pracował z żelazną pilnością.

W roku 25. życia wystąpił po raz pierwszy przed kraty sądowe. Już w tedy sprzeciwiał się zamierzonej unii, wołając, że woli dawną księgę karną w całej jej surowości, aniżeli unią. Wiadomy jest środek, jakim Pitt unię do skutku doprowadził; charakteryzuje on się w tych kilku słowach: »Jeśli jeden milion funtów szterlingów nie nie wskóra, dokażę tego dwa.

Odtąd zaczął O'Connell układać plan swego życia i działania; hasłem jego stało się: zniesienie unii, przywrócenie stanu z roku 1782. i stowarzyszenie Irlandczyków. Tą drogą stowarzyszenia szedł w roku 1829., kiedy dokazał emancypacji katolików, tą idzie drogą w sprawie repealowej. Wytrwałość i gieniusz podawały sobie ciągle ręce. Będąc przedewszystkiem adwokatem, pozyskał sobie miłość ludu, a z pomocą tej jedynie mógł tak pewnym iść krokiem do celów, które sobie wytknął. Dźwięczny głos jego, który do pełnego tonu fletu przyrównano, nadzwyczajna pamięć, bystrość, i wszystko niwecząca wymowa, zrobili go największym rzecznikiem, jaki żył kiedykolwiek. Najgroźniejszym był wobec sądów przysięgłych, kiedy szło o to, aby przekupionych urzędników lub podstępny sposóbem złożony sąd Jury potęgą swęj wymowy od niesprawiedliwości uchronić. Świadców przekupionych tak umiał wypytować, że nareszcie całkiem coś przeciwnego wyznali. Takim sposobem był aniołem stróżem dla wszystkich niewinnie przesładowanych, pociechą dla uciemiężonych. Sławą przedewszystkiem jest jego obrona owych piętnastu mężów, którzy w Clonmel o udział w tajemnym jakimś towarzystwie oskarżeni, przed sądem stali. Pocztowemi końmi ruszył z Dublinu do Clonmelu, kazał sobie po drodze stan rzeczy opowiedzieć, wypił w przedpokoju herbatę podczas mowy prokuratora generalnego, i powstał nagle, jak niegdyś Cicero z swoim Quo usque tandem, z tém piorunującym słowem: »Nie tak mówi prawo!« Mowa jego uwolniła oskarżonych.

W roku 1807. ożenił się O'Connell z kuzyną swoją Maryą O'Connell. Z szczęśliwego tego małżeństwa urodziło się siedmioro dzieci; żona umarła roku 1837.

Wierny mu naród, którym jak gdyby moralny monarcha włada, ustanowił w roku 1833. tak nazwaną rentę O'Connellową, wynoszącą rocznie 13—18,000 funt. szterl. Od czasu bowiem, jak się sprawie kraju poświęcił, opuścił swój zawód adwokacki; który mu wielkie summy przynosił. Na zarzuty, które mu z tego względu nieprzyjaciele czynili, odpowiedział z chlubą w liście jednym do hrabiego Chremsbury: »Jestem najemnym sługą Irlandyi, i chlubię się z tego służebnictwa.«

W roku 1823. utworzył O'Connell wielkie stowarzyszenie katolickie; opłatę od wstępu zniżył jak tylko się dało najbardziej. Obrano go potem członkiem parlamentu, a to za przyrzeczeniem z jego strony, że działać będzie przeciw dziesięcinie opłacanej kościołowi panującemu. — Emancypacja katolików doszła do skutku; Peel, który się niedawno przedtem mocno temu był opierał, wniósł potem sam to prawo. To uzyskawszy, zaczął w parlamencie o zniesieniu unii mówić; a chociaż nikt mu wtedy jeszcze nie wtorował, nie dał się wszelako niczem odstraszyć. Nauczył się był już dawniej na małym początku przestawać. — Ustanowiono w Irlandyi związek repealowy; rząd go zniósł. Powstało natychmiast stowarzyszenie ku zbieraniu petycji przeciw unii. W roku 1831. przyaresztowano O'Connella; za kaucją puszczono go, a proces wsiąknął.

Oto jest, czego O'Connell dla Irlandyi już dokazał: zniesienie dziesięciny na 50 proc. dawniej summy, skasowanie dziesięciu biskupstw, zniesienie miejskich korporacji protestanckich, osadzenie katolickich sędziów w Irlandyi.

Wystąpić w obronie żydów uważał O'Connell również za swoją powinność; każdy monopol religijny był mu nienawistnym; według niego wszyscy powinni być obywatelami. Jakoż nie należy sobie wielkiego tego agitatora wystawiać nabożniem; jest on dobrym katolikiem, ale nienawidzi obskurantyzmu.

Takim był O'Connell przez cały ciąg swego życia; ten charakter przed oczyma mieć trzeba, nawet kiedy idzie o proces jego ostatni. Jest to mąż konsekwentny, wymowny, energiczny, przyjaciel ludu duszą i ciałem. Przymioty te zapewniły mu od dawna taką powagę, taką władzę nad umysłami, jaką nawet charaktery najpopularniejsze rzadko miały lub może nigdy. Mąż narodu, niepragnący niczego jak tylko dobra tegoż narodu, twórca teraźniejszej Irlandyi pod każdym względem. On i naród to jedno! Obadwaj są jedną i tą samą osobą; los jednego jest losem drugiego! radość, nadzieja; cierpienie i łzy jednego, są radością, nadzieją, cierpieniem i łzami drugiego. Tylko, że O'Connell łez nie zna, bo jest mężem duszą i ciałem. Sam sobie niczem nie jest, Irlandya jest mu wszystkim. W dniu zagajenia wielkiego procesu, w czasie samego posiedzenia wszedł na salę w Dublinie i rzekł: »Nie dałbym i szczyty tabaki za cały ten proces; A że ani zażywam ani palę, możecie stąd poznać, jaką wartość do procesu tego przywiązuję.« Inny raz rzekł: »Moga mnie uwięzić, ale to nie wstrzyma mnie od działania na dobro Irlandyi choćby i z więzienia.« Podczas długiej mowy prokuratora generalnego siedział w swym płaszczu adwokackim, i zajmował się książkami i papierami, jak gdyby go mowa ta bynajmniej nie tyczyła.

Dążąc do raz wytkniętego celu, opiera się li tylko na samej Irlandyi; dla tego to odprawił z niczem demokracją francuską, której pomoc Ledru-Rollin mu ofiarował. Toż i Oranżystów (protestantów Irlandzkich) starał się na swą stronę pozyskać, i po części już mu się to udało. Jednym, silnym narodem ma być Irlandya, a jedną z najgłówniejszych czynności parlamentu Irlandzkiego byłoby emancypowanie drobnych dzierżawców.

(Dokończenie nastąpi.)

W tej chwili wyszło z druku trzecie zupełne wydanie:

Ustaw Ziemstwa kredytowego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem dotyczących się. Szanowni prenumeratorowie raczą się zgłosić do Nowej księgarni w Poznaniu ulica Wrocławska Nr. 14. po swe exemplarze za opłatą ceny prenumeracyjnej jednego Talara.

Poznań, dnia 1. Lipca 1846.

Nowa księgarnia.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 22. Kwietnia r. b. wieczorem o godzinie 10½ zabranych zostało w obwodzie granicznym przez dwóch strażników granicznych pomiędzy osadami Gruszkowem i Psiagórką powiatu Ostrzeszowskiego 22 sztuk świń pośrednich, jako na domysł z Polski przemyconych, od których dotąd nieznanymi zaganiacze przy zbliżeniu się urzędników zbiegli.

Nieznanymi właścicielami tychże świń wzywają się niniejszem stósownie do §. 60. prawa celno-karalnego z dnia 23. Stycznia r. 1838., aby się najdalej w ciągu czterech tygodni, od dnia tego w którym niniejsze obwieszczenie poraz ostatni w dzienniku urzędowym umieszczone zostanie, na komorze głównej celnej w Podzamczu zgłosili i swe prawa udowodnili, w przeciwnym bowiem razie po upływie wyżej wzmiankowanego terminu summa 76 Tal. 17 sgr. 6 fen. zebrana z sprzedaży świń rzeczonych, na rzecz skarbu obrachowana zostanie.

Poznań, dnia 19 Maja 1846.

Dyrektor prowincjonalny poborów.

W zastępstwie: Brockmeyer.

Dom Ochrony.

Ogłoszona niedawno loterya fantowa odbędzie się dnia 4. Lipca, nie w sali handlowej lecz w pałacu JWWnych Państwa Działuńskich.

Aukcyja strojów i towarów modnych,

kontynuowaną będzie w składzie handlu Tyc w starym rynku pod Nr. 68. w czwartek dnia 2. i piątek dnia 3. Lipca przed południem o godzinie 10tej, a o 4tej po południu.

LOTERYA.

Dla znacznego pokupu nadesłane mi losy niewystarczają, zaczęm szanowne osoby, grające u mnie w loteryję, zechcą jak najspieszniej losy odebrać, gdyż później takowych niebędą mogły dostać.

Fr. Bielefeld.

Zadosyć czyniąc wielostronnym życzeniom, dwa kościółki mój roboty z rybięj ości, od dnia jutrzejszego w pomieszkaniu mojem przy rogu Wodnej i Garbarskiej ulicy pod Nr. 15. na drugiem piętrze na widok Szanownej publiczności wystawiać będę. Cena 7½ sgr.

Poznań, dnia 30. Czerwca 1846.

Wdowa A. Seyfried.

W dniu 7. i 8. miesiąca Lipca r. b. przedawać będę, w Młakownicy pod Witkowem, wszelki mój inwentarz przez licytację, o czém zawiadamiam szanowną publiczność.

Stoss.

W Kijewie pod Środą dnia 6. i 7. Lipca r. b. będą tylko woły, jagnięta, jałowe bydło, żrebacki i sprzęty gospodarcze sprzedawane. — Konie i owce są już sprzedane.

Różnaitych plugów i narzędzi rolniczych, jako też rolniczych maszyn i pomp do młynów, dostać u mnie można. Na zamówienia podejmuję się także robić wszelkie inne maszyny i zakładać młyny.

Glewice, dnia 14. Czerwca 1846.

Mechanik Hennig.

Nowy dobry fortepian stoi tanio do sprzedania na placu Wilhelm. pod Nr. 16. na drugiem piętrze po lewej ręce.

Dobrze utrzymane okno wystawowe tanio jest do nabycia na ulicy Wilhelmowskiej Nr. 23.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 29. Czerwca. 1846. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	2 13 4	2 17 9
Żyta dt.	2 — —	2 2 3
Jęczmienia dt.	1 14 5	1 18 11
Owsa dt.	1 3 6	1 7 9
Tatarki dt.	1 7 6	1 10 —
Grochu dt.	1 25 —	2 2 6
Ziemniaków dt.	— 18 8	— 20 —
Siana cetnar	— 20 —	— 21 —
Słomy kopa	9 20 —	10 10 —
Masła garniec	1 15 —	1 20 —